Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 131 — Kraków, czwartek 10 czerwca 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

DR. HERMAN DIAMAND

Demokracja czy biurokracja?

Słyszy się teraz powszechnie zdanie: demokracja i parlamentaryzm zawiodły, trzeba szukać nowych form współżycia ludzkiego. Ci atoli, którzy hasła te głoszą, wracają do dawnych przeżytych form rządów absolutystycznych. Szczególnie w państwach świeżo wyzwolonych narodów szerzy się przeciw demokracji nieufność i niezadowolenie, tłumacząc wszystkie niedomagania gospodarcze i społeczne nową demokratyczną formą rządów. Nie jest to objaw nowy. Już w biblji czytamy, że, gdy Mojżesz wyprowadził żydów ze strasznej niewoli egipskiej, w niewolnictwie zrodzeni i z niem zżyci zbuntowali się i żądali powrotu do pełnych garnków egipskich. I do wolności trzeba się przyzwyczaić i przystosować, żąda ona ofiar i stwarza niewygody.

Demokracja nakłada na obywateli ciągłą odpowiedzialność za rządy, zmusza ich do stałego zajmowania się swemi sprawami, zastanawiania się nad niemi, a co najtrudniejsze, do decyzji nad swoim losem. Trudno społeczeństwu do tych zadań nie przystosowanemu sprostać tak ciężkim obowiązkom. Trudno człowiekowi przyzwyczajonemu do opiekunów i kuratorów samemu decydować o swoim losie, a jednak człowiek o poczuciu godności osobistej, człowiek stojący na pewnej wyżynie kulturalnej, odrzuca opiekę i kuratelę i wprawia się do obchodzenia się bez nich. Żyć bez nadzoru trzeba umieć, a nauczyć się można tego jedynie, będąc pozostawionym samemu sobie.

Ani demokracja, ani parlamentaryzm nie przeżyły się, przeciwnie nie doszły jeszcze do rozkwitu. **Społeczeństwa świeżo wyswobodzone, niedojrzałe** jeszcze do rządzenia same sobą, nauczyć może samo życie, doświadczenie w niem nabyte — mimo trudności przejściowe — innej drogi niema.

Człowiek nowoczesny nie potrafi żyć pod rządami autokratycznemi, nie wróci do niewoli dobrowolnie, mimo, że w drodze do dojrzałości czasowo ulegnie niezadowoleniu wobec niedomagań chwili i zatęskni do pełnych garnków niewoli egipskiej.

Próbę powrotu do rządów autokratycznych przebywa cały szereg państw europejskich: — Włochy, Węgry, Hiszpanja, a ostatnio Grecja. W państwach tych drogę absolutyzmowi torował ślepy radykalizm, który nie zrozumiawszy społecznych warunków własnego narodu, próbował naśladować ustrój bolszewickiej Rosji. Wtedy to powstało pragnienie oddania się rządom „silnego" człowieka, który potrafi gwałtem doprowadzić do uporządkowanych, dla Europejczyka znośnych warunków społecznych.

Silny człowiek musi wolę swoją bezwzględnie społeczeństwu narzucić, musi dławić żywe siły w narodzie żyjące, musi zgnieść wszystko, co innego niż on jest zdania, co dążności ma sprzeczne z jego usiłowaniami; toruje sobie drogę po trupach i zniszczeniu, tłumi rozwój kulturalny w narodzie, polegający na swobodnym rozwoju myśli, na swobodzie jednostki.

Dzieła takiego jednostka sama, nawet najsilniejsza, nie dokona, otacza się wykonawcami swej woli, tworzy wszechwładną biurokrację, a nie mogąc ogromną ilością swych narzędzi kierować i ich kontrolować, wytwarza nieskończony szereg drobnych, dokuczliwych, gnębiących samowładców.

Taki musi być ustrój absolutystyczny. Rządy jednego człowieka, rządy silnej ręki, — a narzędzia ostatecznie zapanowują nad tym, który je do władzy powołał. Carem rządzili czynownicy, Rosją bolszewicką rządzą komisarze i jak się tam biurokracja nowoczesnej Rosji nazywa, Włochami trzęsą komitety faszystowskie, Grecję dławią generałowie, dorwawszy się do władzy, a lud w tych państwach cierpi i milczy złowrogo, czekając chwili załamania się energji gwałcicieli.

Pozornie narody znoszą spokojnie rządy „silnych ludzi". Ale, co się dzieje pod przykrywą prasy zgnębionej, co zamilczają usta skneblowane, to mówią zbladłe od trawiących niepokojów twarze dyktatorów, o tem świadczą ich ciągłe usiłowania odwrócenia uwagi społeczeństwa od siebie. Tyran hiszpański daje Hiszpanom upust krwi w Marokku, bolszewicy dźwięczą ciągle szabelką, niepokoją sąsiadów, by nieszczęśliwa ludność Rosji mniej myślała o sobie i o swych dyktatorach, Mussolini udaje Nerona, wygłasza szalone mowy imperjalistyczne, urządza parady, jak za czasów rzymskich, by Włosi odwrócili oczy od swej niewoli, od swej hańby. Włochy ciche jak cmentarz, a ci Włosi, którym udaje się wymknąć za granicę, za kraty faszystowskiego więzienia, pokrywające całe państwo, drą szaty i wzruszają serce szlachetnych opowiadaniami o sromie i nieszczęściu włoskiego narodu.

W wolnej Europie rozbrzmiewają skargi z powodu kryzysu gospodarczego, nędzy szerzącej się, a we Włoszech, a w Rosji cicho. Czy dlatego, jakoby tam lepiej było? Przeciwnie.

Niedawno ukazały się urzędowe ogłoszenia, które wykazują, że skoro angielski robotnik zarabia 100 złotych, wedle siły kupna, to robotnik niemiecki zarabia 75 złotych, polski 51 złotych, a włoski 48 złotych. A zatem nietylko w stosunku do małowartościowej waluty włoskiej, ale w stosunku do jej siły kupna w kraju robotnik włoski zarabia mniej, niż nędznie płatny robotnik polski.

W Polsce, wobec braku zrozumienia dla łączności istnienia Polski z jej ustrojem demokratycznym, nie trudno było wywołać niechęć do reprezentacji parlamentarnej, a to tem bardziej, że nader trudne położenie gospodarcze Europy najsilniej odbiło się i odbić musiało na Rzeczypospolitej i że dalszy rozwój jest nierozłącznie związany z rozwojem europejskim.

Konstytucja polska, na której opiera się, istnienie parlamentu polskiego, powstała w walce pomiędzy reakcją i lewicą, a byłaby znacznie mniej demokratyczną, aniżeli jest, gdyby nie były trwały jeszcze nastroje rewolucyjne. Reakcja obawiała się głównie prezydentury Piłsudskiego i owych rewolucyjnych nastrojów, które mogły znaleźć wyraz w dalszych wyborach i dlatego przystosowała postanowienia konstytucji do swoich obaw. Ograniczono więc uprawnienia prezydenta i uniemożliwiono rozwiązanie Sejmu. **W ustroju parlamentarnym, Sejm nie może być nierozwiązalnym,** po pierwsze ze względu na zmiany w opinji społeczeństwa, której wyrazem musi być Sejm, a następnie, ponieważ **rozwiązanie Sejmu jest jedynem wyjściem na wypadek większych różnic zdań pomiędzy rządem a parlamentem.** Wtedy przy nowych wyborach społeczeństwo decyduje, jak nadal rządy mają być prowadzone. Sejm nierozwiązalny, nie mogąc usunąć sprzeczności między sobą a rządem, lub też zmienionem stanowiskiem społeczeństwa, staje się **przeszkodą w życiu publicznem** i ściąga na siebie bez pożytku dla kogokolwiek niechęć opinji publicznej. O to zdaje się chodziło reakcji, dla której Sejm, jakikolwiek on jest, jest czerwoną płachtą. Reakcja potrzebuje zametu, ażeby dojść do władzy, a jawne działanie Sejmu jest dla niej nieprzezwyciężoną przeszkodą.

Rozszerzyła się w społeczeństwie opinja, jakoby Sejm, żądny władzy, uzurpował prawa rządu i usiłował stać się miast rządu, władzą wykonawczą. Fakta przemawiają przeciw tej opinji.

Sejm nietylko, że nie zagarniał władzy wykonawczej, lecz przeciwnie pozbywał się dobrowolnie prawa kontroli i władzy ustawodawczej, nie zawsze w zgodnie z konstytucją, na rzecz rządu. Jeżeli Sejmowi można uczynić zarzut, to polegać on winien jedynie na tem, że **Sejm często bardzo unikał decyzji i odpowiedzialności jemu przypadającej i odstępywał ją rządowi.**

Czasy powojenne odznaczają się upadkiem poczucia honoru, zanikiem uczciwości, chęcią używania i zdobywania fortuny. Atmosfera ta korumpuje w życiu publicznem tych, którzy zawiadują groszem publicznym i dzierżą z ramienia państwa władzę. Stąd bezbrzeżna demoralizacja biurokracji cywilnej i wojskowej. Złodziejstwo, przekupstwo, należy zwalczać z całą bezwzględnością, zwracając się atoli przeciw demokratycznym formom rządu, **oddaje się złodziejom przysługę.** Wszak rządy absolutystyczne dają największą łatwość okradania skarbu! W Rosji carskiej taksamo i w dyktatorskiej, kradną stokroć więcej niż w krajach parlamentarnie rządzonych. Bez kwestji, że wśród wybrańców narodu znachodzą się osobniki, którzy sobie przysparzają znaczne zyski kosztem państwa, ale należy brać pod wzgląd, że zarzuty podnoszone tyczą się **prawie wyłącznie członków stronnictw antydemokratycznych,** dążących do ograniczenia znaczenia Sejmu i jego wpływów. Im mniej rządy są jawne tem lepiej dla tych, którzy swego wpływu nadużywają dla celów osobistych.

Rozprawia się dużo o potrzebie zmiany ordynacji wyborczej. Czy o ile takie zmiany nastąpią, będą one skierowane ku ułatwieniu wyboru posłów stronnictw niepodejrzanych o przywłaszczanie sobie grosza publicznego? Nie ulega chyba kwestji, że każda zmiana, dzisiaj przeprowadzona, będzie **wodą na młyn reakcji.**

Teoretycznie być może, że doskonała jakaś zresztą nigdzie nieistniejącą biurokracja mogłaby tworzyć ustawy wzorowe, tak pod względem treści, jak i techniki. Przedłożenia jedna rządowe w Polsce odznaczały się nieprzeciętną nieudolnością, często stronniczością i zawsze prawie przedłożenia takie wychodziły z komisji sejmowych znacznie poprawione, chociaż i wtedy może do doskonałości pretensji mieć nie mogły. Za mało mamy wprawy ustawodawczej.

Ani społeczeństwo, a zatem i ani Sejm nie są zbiorowiskiem ludzi jednolitych interesów, jednolitych dążeń i poglądów, przeciwnie, w społeczeństwie wre stała walka, mniejsza o nazwę, klas czy warstw, i w Sejmie musi się ona uwydatnić. Chodzi jedynie o pewien umiar, którego brak wywołuje sprzeczność między uchwałami większości a opinią społeczeństwa.

Jest to jeden z momentów, które w normalnych warunkach powodują rozwiązanie Sejmu, a gdy to jest niemożliwe, wywołują czynny sprzeciw sterroryzowanych przez większość.

Stronnictwa sejmowe mają przedewszystkiem **obowiązek obrony interesów klas i warstw**, których są wyrazem, sprzecznych z interesami innych warstw, ale zgodnych z interesem państwa. Używają zatem należycie swego wpływu, by interesa ich mocodawców znalazły w państwie słuszne swe uwzględnienie i słusznie czynią poparcie rządu zależnem od uwzględnienia potrzeb przez nich reprezentowanych części społeczeństwa.

I tak PPS czyniła słusznie poparcie, czy niezwalczanie rządu zależnem od utrzymania ustawodawstwa społecznego, zwalczanego namiętnie przez stronnictwa kapitalistyczne. Parlament bez walki, bez stronnictw byłby ciałem martwem, zbędnem i niepożytecznem, byłby odumarłym członkiem silnem życiem żyjącego społeczeństwa.

Parlament z natury rzeczy ma pewną władzę nad rządem i na tem polega wartość parlamentu. Społeczeństwo względnie jego przedstawiciele muszą, jeżeli władza niema być celem w sobie ale narzędziem społecznem, mieć możność przeciwstawienia się rządowi. W życiu parlamentarnem sposobność ku temu stanowi przedewszystkiem uchwalenie budżetu. **W tej zależności od Sejmu rząd być musi, jeżeli parlamentaryzm niema zostać maskowanym absolutyzmem.**

Wielką wagę ma dla narodu prawo i obowiązek kontroli dane Sejmowi w interesie praworządności. Jest to prawo kontroli nad biurokracją, skłonną do samowoli, uważającą siebie za właściwy rząd, właściwą władzę nad społeczeństwem. Rząd a biurokracja to dwa czynniki często ze sobą sprzeczne, ze sobą spory wiodące i nieraz byliśmy świadkami w komisjach sejmowych, jak biurokracja krytym sztychem starała się pozyskać Sejm przeciwko rządowi.

Biurokracja to zwarty stan mogący skutecznie przeciwstawiać się woli rządu, oparty o swą solidarność stanową. Często bardzo zarządzenia rządu załamywały się o upór biurokracji, nie dającej się zniewolić do wykonania woli ministrów. Wypadków takich było tyle, że napewno każdy interesujący się życiem państwowem zna ich bez liku.

Obywatele państwa są z natury rzeczy w gorszem położeniu wobec biurokracji, aniżeli władze. Jedyną instancją, która trzyma poniekąd biurokrację w karbach i usuwa jaskrawe akta samowoli, to Sejm i jego prawo kontroli. **Sejm jest podporą rządu w dążności do poskromienia biurokracji,** publikując z wszędzie widzialnego miejsca nadużycia i zmuszając rząd do badania gwałtu biurokratycznego. Interpelacje sejmowe wnoszone często bez bezpośredniego skutku, były postrachem biurokratycznych gwałcicieli prawa i jeżeli mimo to nadużycia były, to cóżby się dopiero działo, gdyby nad każdym gwałtem nie wisiała groźba interpelacji.

Z czynników państwowych ani rząd, ani parlament nie posiadały takiej bezpośredniej i nie dającej się okiełzać władzy jak biurokracja.

Obywatele, którzy ulegli szałowi antyparlamentarnemu, winni sobie uprzytomnić, jakby Polska wyglądała pod wpływem rządów biurokratycznych nie podlegających kontroli sejmowej. Niechęć do dzisiejszego Sejmu nie może społeczeństwu zasłonić **niebezpieczeństwa leżącego w rządach bezparlamentarnych. Bez parlamentu z pełnią praw przysługujących mu z jego zadań i jego istoty, bez parlamentu wyposażonego w prawo stanowienia ustaw, kontroli administracji i uchwalania budżetu Polska istnieć nie może.**

Parlament mieć musi wpływ na administrację, ale oddzielić się winien od władzy wykonawczej, która powinna spoczywać niepodzielnie w rękach rządu w granicach ustaw i budżetu. Nie zagarniać prawa rządu, ale strzec swoich; nie uchwalać ustawy ramowe, nie szafować pełnomocnictwami, brać na siebie odpowiedzialność za swe uchwały i nie podkopywać swej powagi przesuwaniem swej odpowiedzialności na prezydenta czy rząd! Ostatecznie Sejm ponosi w opinji publicznej odpowiedzialność za czyny dokonane przez prezydenta i rząd na podstawie udzielanych im pełnomocnictw.

Przyjazd p. Kemmerera

Rzeczoznawca amerykański przyjeżdża po raz drugi do Polski. Pierwszy raz przyjechał na zaproszenie ówczesnego ministra skarbu, p. Zdziechowskiego i wtedy mówiono, że przyjazd ten nie stoi w żadnym związku z akcją pożyczkową, że prof. Kemmerer studjuje stosunki polskie dla samych studjów i t. d. Dziś już nie tają celu tego przyjazdu i wiemy przynajmniej, czego się trzymać w ocenianiu tego faktu.

Przedewszystkiem wiadomo jest, że prof. Kemmerer nie będzie już — jak poprzednio — badał przez kilka dni, gdyż pobyt jego obliczony jest na 2—3 miesięcy. Prof. Kemmerer wyjeżdża 22 bm. z Nowego Jorku i spodziewany jest w Polsce w początku lipca. Dalej wiemy, że prof. Kemmerer nie przyjeżdża, jak za poprzedniego swego pobytu, sam, lecz w towarzystwie kilku ekspertów urzędowych i prywatnych, t. j. delegowanych przez amerykańskie ministerstwo skarbu i przez banki. Będzie to częściowa analogia do misji Hiltona Younga, który w jesieni 1923 przyjechał ze sztabem współpracowników.

Na czem ma polegać misja p. Kemmerera? Określają ten cel w następujących kierunkach:

1) Sfery miarodajne pragną dać możność w ciągu kilku miesięcy dokładnego i wszechstronnego zbadania naszego życia ekonomicznego i finansowego p. Kemmererowi i jego towarzyszom. Amerykanie będą musieli się wówczas przekonać nietylko o przyrodzonych bogactwach Polski, lecz będą świadkami naszych dążeń sanacyjnych w dziedzinie gospodarczo-finansowej, wysiłków rządu w kierunku zrównoważenia budżetu, wreszcie będą mogli stwierdzić niewątpliwie, iż Polska pragnie pracy, ładu i porządku. W ten sposób będziemy mogli wejść w bezpośredni kontakt z amerykańskim światem finansowym, celem rozpoczęcia pertraktacyj o uzyskanie większej pożyczki na zdrowych zasadach opartej.

2) Sfery miarodajne mają zamiar skorzystać do pewnego stopnia ze współpracy prof. Kemmerera i jego towarzyszy w całym szeregu projektowanych zamierzeń.

Jak widzimy, misja p. Kemmerera zmierza do ułatwienia nam zaciągnięcia pożyczki amerykańskiej oraz do uzyskania jego pomocy w pracach sanacyjnych. Co się tyczy pierwszego punktu, to obecna sytuacja uprawnia do większych nadziei, aniżeli istniały w ubiegłym roku. Przedewszystkiem Sejm dowiódł, że ma najlepsze chęci urzeczywistnienia jednego z warunków udania się sanacji, mianowicie doprowadzenie budżetu do równowagi. Rozumie się, że nie we wszystkiem zgadzaliśmy się na metody, jakich używano do osiągnięcia tego celu, np. nie zachwycaliśmy się oszczędnościami przez redukcje a pomijaniem oszczędności wojskowych, w każdym jednak razie dążenia do obcięcia budżetu o 200 miljonów istniały. Przypuszczać należy, że i tworzący się obecnie rząd — czy przy pomocy Sejmu czy chwilowo bez niego — będzie kontynuował tę politykę równowagi budżetowej, co zresztą obecny minister skarbu p. Czechowicz ogłosił jako jedną z podstaw pracy rządu.

Rzecz jasna, że samo przywrócenie równowagi w budżecie nie wyczerpuje dążeń sanacyjnych, które muszą mieć daleko szerszą podstawę. Przypominamy, że załamanie się rządu koalicyjnego p. Skrzyńskiego nastąpiło właśnie na tle nieporozumienia co do metod sanacyjnych, które znalazło swój wyraz w znanym programie sanacyjnym PPS, któremu p. Zdziechowski przeciwstawił swój tak zwany program, conajmniej jednostronny i bez widoków powodzenia. W jakim kierunku przyszły rząd będzie prowadził akcję sanacyjną, któż to dziś może wiedzieć, kiedy nawet niewiadomo jeszcze, kto będzie „sanatorem", tj. ministrem skarbu. I tu właśnie wchodzą w grę względy na obecność w Polsce prof. Kemmerera. Nie wystarcza, jak brzmi powyższy komunikat, wskazać mu na nasze bogactwa przyrodzone i na usiłowania sanacyjne, gdyż pierwsze on prawdopodobnie dobrze zna, w drugich zaś nie chodzi o sam fakt — niezaprzeczalny — ich istnienia, ale o ich wykonanie.

Prof. Kemmerer jest uczonym ze szkoły kapitalistycznej w spotęgowanem jej wydaniu, tj. amerykańskiem. Byłoby więc zupełnie naturalnem, że zechce on doradzać naszym czynnikom miarodajnym stosowanie u nas metod amerykańskich, miarkowanych niedorostem naszych stosunków do amerykańskich. Mógłby np. dla zwalczania bezrobocia doradzać przedłużenie czasu pracy, albo — w jakiejkolwiek formie — to, co się nazywa „zwiększeniem wydajności pracy". Każdy zrozumie, że takie przesunięcie sanacji, tj. jej ciężarów na klasę robotniczą byłoby temsamem do czego u nas nie od dziś dąży Lewiatan bez porady amerykańskich znawców, a wszystko, co pochodzi od Lewiatana, wzbudza słuszną nieufność klasy robotniczej, która już niejednokrotnie w ciągu ostatnich lat musiała odpierać zamachy z tej strony. A niebezpieczeństwo tego rodzaju nie jest fantazją wobec tego, że — jak powyższy komunikat głosi — prof. Kemmerer ma być powołany także do współpracy w całym szeregu projektowanych zamierzeń w związku z sanacją.

Najistotniejszą jednak rzeczą w przyjeździe prof. Kemmerera jest przywiązana do niego nadzieja na uzyskanie pożyczki amerykańskiej, przyczem komunikat mówi wyraźnie o „większej pożyczce". Poprzedni pobyt p. Kemmerera był — jak zaznaczyliśmy — natury prywatnej i stał w związku z ówczesnemi usiłowaniami zrealizowania opcji pożyczkowej u Bankers Trustu na zasadzie zastawu czy wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Inną postać ma obecny przyjazd, jeżeli się zważy, że jest on poniekąd związany z amerykańskiem ministerstwem skarbu, które wprawdzie samo pożyczek nie udziela, ale ma wpływ na podobne transakcje banków w tym stopniu, że samo jego zainteresowanie się znakomicie polepsza szanse otrzymania takiej pożyczki.

Nie wiemy naturalnie, jak daleko doszły już wstępne układy, a temmniej jakie będzie ostateczne stwierdzenie tego, co prof. Kemmerer u nas zobaczy. W każdym razie dobrze jest, że sprawa przybrała żywsze tempo, że coś się robi.

* * *

SKŁAD MISJI PROF. KEMMERERA

Skład misji prof. Kemmerera jest następujący: bankowość Broderick; wiceprezes banku Commerce New-York, podatkowość, skarbowość profesor Lutz; rachunkowość fiskalna Byrne; taryfy celne Eble; organizacja przedsiębiorstw państwowych Wallace Clark; sekretarz misji profesor ekonomji Graham; sekretarz p. Kemmerera Peter.

O Wincentym Witosie

Dlaczego rząd Witosa był prowokacją wszystkich ludzi uczciwych?

Bezpośrednio po powierzeniu przez prezydenta Rzeczypospolitej misji utworzenia gabinetu Witosowi, prezes klubu sejmowego PPS tow. Marek złożył oświadczenie, zapowiadające temu rządowi **bezwzględną walkę**. Prawie równocześnie, w głośnym swoim wywiadzie, ogłoszonym w warszawskim „Kurjerze Porannym", poddał rząd Witosa druzgocącej krytyce marszałek Piłsudski. Że oświadczenie reprezentanta PPS i opinja Józefa Piłsudskiego, **nie były ani trochę frazesami** — wykazały to wypadki majowe. Ponieważ jednak Witos zmieciony w chwili obecnej z powierzchni życia państwowego nie zechce zapewne uznać swojej karjery za skończoną, nie od rzeczy będzie dać tutaj jego sylwetkę, skreśloną na rok przed jego ponownem dorwaniem się do władzy. Charakterystyka ta pozwoli nam w całej pełni zrozumieć powody, dla których PPS wypowiedziała mu walkę bez pardonu i dlaczego rząd jego musiał być rękawicą, rzuconą wszystkim uczciwym ludziom w państwie.

Oto co pisał o Wincentym Witosie poseł Antoni Anusz po upadku jego pierwszego rządu w roku 1923.

„POLITYKA — TO ŚWINIA"

Chcąc zająć stanowisko prezesa Rady ministrów, Witos uruchomił cały aparat środków, jakiemi rozporządzał przy swych rozległych wpływach, **nie krępując się żadnemi skrupułami, zgodnie z wyznawanem przez siebie przekonaniem, że „polityka — to świnia".**

Przekonanie to w praktyce prowadziło do kaptowania sobie ludzi i wciągania w orbitę własnych widoków drogą łechtania ich chciwości i próżności".

Koło Witosa skupiła się cała falanga **miernot i hochsztaplerów politycznych,** wprowadzających do naszego życia państwowego nieznane przed tem **praktyki korupcji i karjerowiczostwa.** Przed tem — u progu swojej karjery — Witos trzymał na wodzy te słabe strony swojej natury. W miarę jednak jak drażniony w swej dumie, rozpierany namiętnościami władzy, zatracił swój własny krytycyzm, **począł się staczać jakgdyby po równi pochyłej coraz niżej — w otchłań moralnego upadku.**

Ten bystry dawniej i żądny wiedzy samouk, stracił wszelką ochotę do rozwijania przyrodzonych zdolności. Sferą jego zainteresowań były raporty i informacje o przebiegu wieców, a **otoczenie jego stanowili niemal wyłącznie agitatorzy partyjni i różnego rodzaju sprycjarze życiowi, którzy się niejednokrotnie okazywali pospolitymi aferzystami.**

Nic też dziwnego, że ten upadły człowiek wydźwignięty pospolitemi szacherkami na stanowisko prezydenta ministrów, stał się niejako **centralnym ośrodkiem gangreny niszczącej organizm państwa.**

Jego to osoba — pisze dalej poseł Anusz — **zaważyła na charakterze gabinetu w tym sensie, że uczyniła zeń gabinet prywatny. Był to gabinet zbogaconych parwenjuszy, którzy na stanowiskach ministrów nie umieli być niczem więcej, jak dorabiającymi się w dalszym ciągu przemysłowcami i handlowcami. Miarą wartości moralnej tego rządu jest ten minister, który „otrzymał Polskę darmo" i w tej darmo otrzymanej Polsce tak dobrze potrafił chodzić koło swych własnych interesów, że w krótkim czasie zrobił olbrzymi majątek, a jako minister w gabinecie Witosa tak gorliwie bronił dobra państwowego wobec zagranicznych kapitałów przy likwidacji Zarządu Państwowego nad Zakładami Żyrardowskiemi, że gdyby w ten sposób postąpił opłacany przez niego plenipotent w stosunku do jego własnego mienia, toby go z całą pewnością potraktował jako złodzieja lub kretyna.**

Nie musimy chyba dodawać, że mowa jest tutaj o „żyrardowskim" ministrze skarbu, Kucharskim...

W dalszym ciągu obrazując niszczycielską robotę Witosa stawia poseł Anusz — jak się okazało słusznie — niepokojące pytanie: "czy niesławny upadek jego gabinetu zdoła nim wstrząsnąć do głębi i zmusić nietylko do rewizji metod postępowania, ale przedewszystkiem zasad i idei?

Przebieg wypadków pokazał, że nie.

WITOS POZOSTAŁ SOBĄ

Z drogi raz obranej nie zawrócił. **Obłędna żądza władzy pchnęła go ponownie w grę polityczną,** z której wyszedł — prezydentem ministrów! Tym razem na szczęście nie na długo. Stanowczy odruch klasy robotniczej, zbrojna interwencja wojska usunęła go z areny życia politycznego.

Czy na zawsze?...

Wartość ujemna

Dwa lata temu pisł o Witosie poseł Anusz:

W dzisiejszej fazie swego rozwoju Witos jest siłą nieuduchowioną, jest wartością ujemną. Jest to polityk zmanierowany i wykolejony. Takim, jakim jest Witos dzisiaj, jest on czynnikiem rozkładowym.

Słowa te wypowiedziane publicznie, podpisane przez poważnego parlamentarzystę, miały na celu **ostrzeżenie** społeczeństwa przed niebezpieczeństwem, jakie dla państwa przedstawiał wpływowy i sprytny przywódca „Piasta". Miały być przestrogą, wypowiedzianą bez gniewu i uprzedzenia **w imię interesu ogółu.** Niestety nie spełniły swego zadania. Ta **„wartość ujemna"**, ten **„polityk zmanierowany i wykolejony"**, ten właśnie **„czynnik rozkładowy"** został powołany do kierowania państwem.

Cóż dziwnego, że wszyscy ludzie uczciwi uznali to za prowokację?

Czy zastanowili się nad tem ci, którzy przepędzenie tej „wartości ujemnej" uważają za cios zadany interesom państwa?

UWAGI

Potrzeba im pieniędzy, więc straszą bolszewizmem

Chjena zaczyna znowu operować rzekomą groźbą komunizmu w Polsce. Komunizm ten ma się narodzić z PPS, z której w najbliższym czasie, zdaniem chjeny, wszyscy robotnicy uciekną do partji komunistycznej.

Tyle razy przepowiadano już koniec naszej partji, a jednak jest ona wciąż najbardziej zwartą i solidarną partją polityczną w Polsce! Przed każdym kongresem partyjnym wszyscy nasi nieprzyjaciele i „przyjaciele" zapowiadają rozłam w PPS — ale kończy się zawsze na zawiedzionych nadziejach naszych przeciwników...

Jednocześnie prasa chjeńska rozpuszcza uporczywie wiadomości o rozruchach chłopskich, które mają być zapowiedzią przewrotu bolszewickiego.

I tak „Rzeczpospolita" z dnia 3 bm. zamieściła na pierwszej stronie alarmujące wiadomości o rzekomych rozruchach chłopskich. Według tych wiadomości, ludność wiejska w województwie kieleckim zabrała się do wyrębu lasów państwowych i prywatnych oraz dokonała napadów rabunkowych w sześciu dworach. W województwie lubelskiem — według tych samych wiadomości „Rzeczypospolitej" — miało również dojść do ekscesów po wsiach, do rabunków po dworach i do karnych ekspedycyj wojskowych dla poskromienia rozagitowanej ludności.

Jak komunikuje prezydjum Rady ministrów, **wszystkie te wiadomości są nieprawdziwe.** Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało bowiem z obu województw urzędowe meldunki, stwierdzające całkowity spokój.

Nadto zmuszona była „Rzeczpospolita", w myśl przepisów prasowych, do zamieszczenia sprostowania posła Jana Dziducha, który — według organu Korfantego — miał być sprawcą rozruchów w Lubelskiem. Poseł Dziduch pisze:

„Stwierdzam, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą. W okręgu, z którego otrzymałem mandat panuje zupełny spokój i ani w tym, ani w żadnym z sąsiednich okręgów wyborczych rozruchów nie było".

Tak się rzecz ma z rzekomemi rozruchami chłopskiemi. Zaś co do robotników, to całkowicie zgadzamy się z opinją „Głosu Narodu" (nr. 124), który po nieudałym wiecu posła Sochackiego w Krakowie pisał, że **„żaden ze zdrowo myślących robotników nie solidaryzuje się z antypaństwową akcją prowodyrów komunistycznych".**

Słusznie! Wszyscy zdrowo myślący robotnicy stoją wiernie pod sztandarem PPS.

Legenda o niebezpieczeństwie komunistycznem potrzebna jest chjenie do... zdobycia środków pieniężnych na swą agitację od stwrożonych kapitalistów i obszarników. Główny organ endecji, „Gazeta Warszawska Poranna", codziennie drukuje apel do składania datków na cele Związku Ludowo- Narodowego, którego zadaną

„wymagają skupienia wszystkich sił do walki z rozstrojem, który się w Polsce szerzy. Trzeba organizować zwarte szeregi obrony narodowej przeciwdziałać agitacji wywrotowej itd.""

Czego jak czego, ale pomysłowości trudno odmówić Chjenie. Wie ona, jakim argumentem przemówić do tych, których interesów broni. Woła ona do klas posiadających: Dajcie pieniądze, płaćcie, bo inaczej — czeka was bolszewizm! I obszarnicy płacą...

— ooo —

Gdzie Rzym, gdzie Krym?

Przed niedawnym czasem tumanił „Kurjer Poznański" swych czytelników fantastycznemi rewelacjami jakiegoś rzekomego „uczestnika bojów I. brygady" i „człowieka swego czasu bardzo bliskiego Piłsudskiemu". Tajemniczy ten osobnik zapewniał, że Piłsudski i Lenin, byli przyjaciółmi (zapewne też z przyjaźni dla Lenina Piłsudski prowadził wojnę z bolszewikami) i że Piłsudski jest sam bolszewikiem. Oto, co w wierzenia swym czytelnikom podawał „Kurjer Poznański":

„...informator nasz wyraża swe najświętsze przekonanie, że Piłsudskiego z bolszewją do dziś łączą tajne więzy. W błędzie są ci, co sądzą, że zamach swój Piłsudski wykonał za za pieniądze angielskie. **Zamach jest robotą komunistyczną, itd. itd."**

Teraz zaś znalazł sobie „Kurjer Poznański" innego informatora, rzekomo członka Wydziału II-go sztabu generalnego, który zapewnia, że Piłsudski „chce zmilitaryzować Polskę do gruntu, uzbroić naród..."

— Cóż na to powie zagranica?

— Zagranica da pieniądze. Zwłaszcza Anglja. Zna pan te plotki o poparciu Anglji. Prawdy w tem niema, ale Anglja patrzy przychylnie **na front antyrosyjski. Pójdziemy znowu do Dniepru, na Kijów...**

Biednemu „Kurjerowi Poznańskiemu" pomieszało się w głowie i teraz wszystkie jego „wiarogodne informacje" nie trzymają się razem kupy.

Raz, że Piłsudski, to przyjaciel bolszewików i komunista. Drugi raz, że jest wrogiem bolszewizmu i chce wojny z Rosją...

Znacie przysłowie ludowe? „Kogo Pan Bóg chce pokarać, temu rozum odbiera". Za grosz sensu niema w tem wszystkiem, co wypisują gazety chjeno-Piasta-NPR.

Dalszy spór o Bnińskiego

ENDECKIE CHWALBY

W endeckim „Kurjerze Poznańskim" znajdujemy opis zgromadzenia endeckiego, na którem między innymi przemawiał poseł Seyda.

Otóż — jak pisze ów dziennik — „hucznemi oklaskami przyjęto oświadczenie p. posła Seydy, że Związek Ludowo-Narodowy świadomie wysunął kandydaturę wojewody poznańskiego, Adolfa Bnińskiego, jako **symbolu Polski praworządnej i patrjotycznej"...**

W podobnym duchu pisze tygodnik endecki — „Myśl Narodowa", że Związek Ludowo-narodowy, klub chrześcijańsko-narodowy i chrześcijańska demokracja ze swej strony **„oddały głosy na wzorowego wyraziciela ducha praworządności, zasłużonego wojewodę** poznańskiego, Alfreda (sic) Bnińskiego".

O „zasługach" p. Bnińskiego w podsycaniu separatyzmu poznańskiego, pisaliśmy, a także o tem, jakie on ma prawo do symbolizowania patrjotyzmu. W tym wypadku na podstawie świadectw prasy łódzkiej, czyli pochodzącej z miejsca, gdzie p. Bniński fungował za okupacji, jako policyjny urzędnik pruski.

Wbrew tym głosom senator ósemkowy, p. Kiniorski, twierdzi, że p. Bniński był bardzo łaskawy dla ludności... Gdyby nawet tak było, to z prezydjum pruskiej policji okupacyjnej nie wiedzie droga do prezydentury Rzeczypospolitej polskiej.

W dodatku, jakby na urągowisko, Łódź jest tak blisko Warszawy, a przeszłość w tym wypadku też taka niedalcka...

Więc, gdy się nawet wybiera kandydata „na przepadłe", trzeba się starać o osobę, nie budzącą takich wątpliwości, choćby się chciało tę osobę wynagrodzić za jej późniejsze usługi dla swej partji.

Z najwyższej godności w kraju nie można robić, choćby w projektach tylko, bezceremonjalnej gratyfikacji.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Poznań przeciw separatystom

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca.

„Przegląd Poranny" podaje szczegóły wielkiego wiecu, który odbył się w Poznaniu w obecności kilku tysięcy osób z warstw pracujących i inteligencji. Przewodniczył redaktor „Przeglądu Porannego". Główne przemówienie wygłosił poseł Ciszak, którego wywody wielokrotnie przerywano okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego oraz prezydenta Mościckiego.

Po przemówieniach wiec uchwalił następujące rezolucje:

1) Zebrani, w dniu 6 czerwca 1926 roku, na wielkim wiecu w liczbie 4000 osób, po wysłuchaniu referatu posła Ciszaka, stwierdzają, że czyn pierwszego marszałka Polski Piłsudskiego był dziejową koniecznością i działaj już uznaną przez najwyższą reprezentację społeczeństwa Zgromadzenie Narodowe — koniecznością wywołaną słabością rządu i bezwładem Sejmu, oraz powszechnem rozwiel możnieniem się korupcji i prywaty.

2) Szerokie masy ludu pracującego i inteligencji miasta Poznania widzą w dojściu do władzy marszałka Piłsudskiego zapowiedź lepszego jutra dla siebie i państwa i wyrażają nadzieję, że będzie wszystko zrobione, aby Rzeczpospolita została naprawiona. Zebrani domagają się, aby władza prezydenta Rzeczypospolitej i rządu została wzmocniona, aby nastąpiło należyte rozdzielenie władzy wykonawczej od prawodawczej i aby powzięta zo stała uchwała, rozwiązująca Sejm i Senat.

3) Akcja separatystyczna kół prawicowych naszego województwa nie znajduje najmniejszego oddźwięku w szerokich masach i jako przeciwna interesom narodu i państwa, zasługuje na napiętnowanie i potępienie.

4) Zebrani, gotowi są do jaknajdalej idących poświęceń na rzecz utrzymania jedności wszystkich ziem Rzeczypospolitej, jeśli tego byłoby potrzeba, zarówno wobec zakusów wrogów zewnętrznych, jak i czynników separatystyczno-wywrotowych, wewnątrz państwa.

5) Rząd winien podjąć energiczną walkę z separatyzmem w Wielkopolsce i przystąpić do rozwiązania takich organizacyj, jak „Organizacja obrony państwa" i „Legja akademicka".

6) Wojewoda Bniński, który stosował stan wyjątkowy w sposób zbrodniczy na rzecz prawicy, winien być odwołany przez rząd ze swego stanowiska.

7) Wiec wzywa do walki z drożyzną.

Samowola administracji w zagłębiu dąbrowskiem

(Od korespondenta „Naprzodu").

Sosnowiec, 7 czerwca.

Na niedzielę 6 bm. zarząd zrzeszenia samopomocy pracowników gmin wiejskich zwołał do tutejszej sali teatru miejskiego zebrania naczelników i radnych gmin wiejskich powiatów: będzińskiego, olkuskiego i częstochowskiego. O godzinie 11 posiedzenie zagaił imieniem zarządu adw. Dunin. — W trakcie przemówienia p. Dunina zjawił się na sali komendant policji ze Sosnowca, p. Karbowski, oświadczając, że rozwiązuje zebranie. Zapytany o powody rozwiązania, odpowiedział, że ich nie poda. Wobec groźby użycia przemocy, p. Dunin rozwiązał zebranie.

Obecny na posiedzeniu prezes Rady miejskiej Sosnowca, p. Dobrowolski, zaprosił zebranych na poufną konferencję do sali Rady miejskiej w Sosnowcu. Około 70 zebranych zjawiło się na sali. W międzyczasie zarząd skomunikował się z wojewodą kieleckim p. Manteuffiem, który oświadczył, iż tłem zajścia mogło być tylko nieporozumienie i zaprosił do siebie kierownictwo zjazdu na dzień 7 bm. Wobec tego p. Dobrowolski zagaił poufną konferencję. Przemawiali: p. Wesołowski z Warszawy o pracy dotychczasowej zrzeszeń, p. Stacholczyk o potrzebie organizacji gmin wiejskich. W dyskusji nad temi dwoma referatami zabrał głos syndyk Związku gmin wojew. śląskiego dr. Kuhnert, w czasie przemówienia którego zjawił się na sali p. Karbowski, oświadczając, iż aresztuje wszystkich zgromadzonych i rozwiązuje posiedzenie.

Ulegając przemocy, zebrani na rozkaz p. Karbowskiego ustawili się w szereg i pod konwojem policji, uzbrojonej w bagnety i rewolwery, głównemi ulicami miasta odprowadzeni zostali do komisarjatu.

Jak się dowiadujemy, Zarząd zrzeszenia samopomocy gmin wiejskich zwróci się z zażaleniem na starostę Trzcińskiego o nadużycie władzy, o najście domu, ograniczenie swobody obywatelskiej i znieważenie.

Nikczemność endeckiego pisma

ORGAN ST. GRABSKIEGO CHCE DZIAŁAĆ NA SZKODĘ ZŁOTEGO!

W lwowskiem „Słowie Polskiem" (Nr. 154), znajdujemy artykulik, podany jako wiadomość telefoniczna z Warszawy, pod wielkim dwuszpaltowym tytułem: „Masowe wyzbywanie się dolara". Brzmi on:

Warszawa, 5 czerwca. (zo). W dniu wczorajszym Bank Polski w Warszawie i oddziały w kraju kupiły dwa milj. dolarów. Tak wielkiego zakupu Bank Polski już od dawna nie notował, a w dniu dzisiejszym zaofiarowanie wcale się nie zmniejszyło. Wygląda to na panikę wśród posiadaczy dolara. Zaznaczyć należy, że właściwie niema żadnych podstaw do tego spadku. W jakiś czas po przewrocie majowym, kiedy kurs dolara spadał pisaliśmy, że działa tutaj jakaś potężna interwencja zakulisowa. Dalszy rozwój wypadków zdaje się potwierdzać to przypuszczenie.

Cała ta podła notatka została wydrukowana tłustym drukiem, ażeby poza masywnym tytułem biła jeszcze w oczy! Dopóki endecka wściekłość wyładowuje się miotaniem obelg na marszałka Piłsudskiego i zmyślaniem jakichś drastycznych epizodów, mających kompromitować jego akcję — jest to niewybredny odwet za zdemaskowanie fałszu o chdeckiej potędze i rozbicio chjeno-piastowego rządu.

Gdy jednak ta wściekłość wywołała separatystyczne gesty w Wielkopolsce, było to już tak potworną robotą podpalaczów, że nawet wybitny profesor endecki musiał niej protestować!

A teraz zbrodniczy atak na polską walutę! Nie może przeboleć chjena, że złoty stanął dziś silniej, niż stał przed przewrotem za rządów Witosa i endeków. Więc ostrzega posiadaczów banknotów dolarowych, ażeby nie poddawali się „panice". Zaręcza, że złoty sztucznie został wyśrubowany!

Nie wiemy, czy ta inspiracja chjeńska zdolna jest zaważyć w jakikolwiek sposób na czarnej giełdzie. Lecz chociażby pozostała bez żadnego wpływu, napiętnować to łotrostwo należy równie silnie.

Równą kanalją jest np. szpieg, któremu uda się wyrządzić szkodę swojemu krajowi, jak i ten którego wysiłki pozostają płonne. Sukces lub fiasko w takich sprawach nie zmieniają kwalifikacji moralnej.

W Polsce, której finanse wymagają koniecznej sanacji — tego rodzaju podstępna akcja, wymierzona przeciwko złotemu, mierzy nie w rząd, lecz w państwo, uderza w społeczeństwo, w szerokie masy, dla których spadek złotego oznacza wzrost drożyzny.

I takiej podłości dopuszcza się nie jakieś pisemko z partykularza, redagowane przez jakiegoś tumana, o którymby można powiedzieć, że jest za głupi, ażeby mógł rozumieć, że i partyjna zaciekłość musi w zakresie spraw pierwszej wagi znać jakieś kiełzno!

Nie, tu mamy do czynienia z organem profesora uniwersytetu, z organem byłego ministra oświaty i brata parokrotnego ministra skarbu.

„Słowo Polskie" — to organ p. Stanisława Grabskiego.

Nie może się uspokoić endecja, że niedawny wstrząs polityczny, że niewyjaśniona sytuacja u steru — artykuł „Słowa Polskiego" pojawił się w momencie, gdy rząd prof. Bartla podał się był do dymisji — że takie prowizorjum nawet budzi większe zaufanie w świecie, niż rząd chjeno-Piasta, wypróbowany, jako rząd o zdolnościach... prowokowania!

To źródło jej szału!

—odo—

Wiadomości polityczne

—o—

CO W ROSJI JEST TAJEMNICĄ PAŃSTWOWĄ

„Krasnaja Gazeta" ogłasza uchwałę rady komisarzy ludowych unji sowieckiej. Uchwała ta postanawia, że jako zdrada tajemnicy państwowej ma być uważane udzielane informacyj w następujących sprawach: 1) informacje natury wojskowej, 2) informacje natury gospodarczej, 3) informacje innego rodzaju.

Do pierwszej kategorji należą informacje na temat siły, składu, uzbrojenia, wyposażenia technicznego i administracji finansowej armji i marynarki, na temat produkcji i stanu finansowego przemysłu wojskowego itd.

Do kategorji drugiej należą informacje o stanie czerwońca, zapasach walutowych państwa, operacjach finansowych rządu sowieckiego, a przedewszystkiem o działalności komisarjatu handlu na polu handlu z zagranicą.

Do kategorji trzeciej należą między innemi państwowe tajemnice dyplomatyczne. W ścisłej tajemnicy trzymane być muszą informacje co do rokowań i umów rządu sowieckiego z rządami innych państw oraz wszystkie zarządzenia na terenie zagranicznej polityki handlowej.

NOWY RZĄD W SZWECJI

Dnia 7 bm. ukonstytuował się nowy rząd z p. Eckmanem jako premjerem i ministrem finansów. Tekę spraw zagranicznych objął Loesgren. Do rządu weszło 6 prohibicjonistów, 3 liberałów i 3 bezpartyjnych.

TRAKTAT O MOSSUL

Na posiedzeniu Izby gmin podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Locker Lampson, komunikując o podpisaniu traktatu angielsko-tureckiego zaznaczył, iż osiągnięcie sukcesu zawdzięczyć należy w znacznej mierze zmysłowi pojednawczej polityki delegatów obu krajów ujawnionej w czasie rokowań. Polityka ta przyczyniła się skutecznie do odnowienia tradycyjnej przyjaźni między obu narodami.

NIEPEWNY LOS MAROKKA

„Daily Telegraph" donosi, że jest prawdopodobnem, iż przyjdzie do nowej konferencji marokkańskiej, w której wezmą udział Anglja, Włochy, Stany Zjednoczone, Belgja, Holandja i Portugalja. Głównym przedmiotem obrad będą kwestje administracji międzynarodowej strefy Tangeru.

Rozmaitości

—o—

JAK SIĘ ROBI CUDA? Wszystkie „pobożne" gazety opisywały niedawno, że ukazała się we wsi Ochotnik w pow. radomskim tajemnicza ręka, należąca jakoby do zmarłego włościanina Milczarka. Ręka ta dawała różne znaki i pisała na podanym papierze ołówkiem. Policja, mając co do tej sprawy pewne podejrzenia, zbadała ją gruntownie i oto co się okazało: Milczarkowa, która znajdowała się w kłopotach finansowych, zainscenizowała owo „mistyczno- spirytystyczne zjawisko", umieszczając w łóżku, w którem zmarł jej mąż swą szesnastoletnią córeczkę. Ona to, posłusznie spełniając rozkazy matki, ręką swą dawała tajemnicze znaki. Nie potrzeba dodawać, że sprytna wdowa pobierała sowite opłaty od licznie zwiedzających jej mieszkanie ciekawych gości. Kres temu położyła komisja policyjna, która zabrawszy się do zbadania tajemniczego łóżka, znalazła w niem szesnastoletnią dziewczynkę. Sprytną oszustkę pociągnięto do odpowiedzialności.

MACDONALD NIE BĘDZIE DOKTOREM UNIWERSYTETU W CAMBRIDGE. MacDonald zrzekł się udzielenia mu tytułu doktora przez uniwersytet w Cambridge wobec tego, że wśród profesorów podnoszone były sprzeciwy przeciw temu uczczeniu przywódcy partji pracy.

PROCES W MOSKWIE O PSA. W Moskwie grzebała niedawno pewna stara, pobożna kobieta swego psa, który zdechł. Właśnie przechodził tamtędy robotnik o głowie nabitej teorjami bolszewickiemi. Zaczął on drwić z kobiety, że tak uroczyście grzebie towarzysza swego życia i zapytał ją, dlaczego nie zrobiła psu pogrzebu religijnego i nie zawołała popa. Kobieta odwróciła się i powiedziała sarkastycznie: „Mój pies zostawił mi testament, w którym oświadczył, że jest bolszewikiem i chce mieć pogrzeb bez obrzędów". Obrażony robotnik wniósł skargę przeciw babie o obrazę ustroju sowieckiego. Sędziowie byli jednak zdania, że obrażone zostały najgłębsze uczucia oskarżonej i uwolnili ją od winy i kary.

Mąka potaniała, a magistrat zwleka z obniżeniem cen pieczywa

Magistrat krakowski komunikuje:

„Z powodu zniżki cen mąki prezydjum miasta zwołało posiedzenie Komisji do badania cen, które odbędzie się w najbliższych dniach". Zaznaczyć należy, że magistrat natychmiast winien zwołać komisję cennikową, aby obniżyć ceny pieczywa. Gdy bowiem ceny mąki idą w górę, wtedy magistrat w ten sam dzień skwapliwie zwołuje komisję i ustanawia wyższe ceny. Niestety przy zniżce cen mąki magistrat idzie na rękę piekarzom i odwleka ze zwołaniem komisji cennikowej. W interesie więc mieszkańców Krakowa domagamy się natychmiastowego zwołania komisji cennikowej.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 9 czerwca.

Zawiadomienie o posiedzeniu Rady m. Krakowa

Członkowie Rady m. Krakowa otrzymali wczoraj zaproszenia na posiedzenie Rady miejskiej 160 w kadencji XVII, które odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 5 popołudniu w dużej sali „Starego Teatru" na I. p. (Wejście od ulicy Jagiellońskiej). Porządek dzienny jest następujący: Odczytanie reskryptu województwa z dnia 2 bm. reaktywującego Radę miejską i wyroku Trybunału administracyjnego o rozwiązaniu Rady m. Sprawozdanie Sekcji prawniczej o powołaniu radców miejskich w miejsce zmarłych. Wybór Komisji matki dla rewizji przydziału radców m. do poszczególnych Sekcyj i Komisyj. Podpisany wiż. Józef Sare, wiceprez. miasta.

—ooo—

Konferencja prasowa w DOK Kraków

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyła się w gmachu DOK Kraków na Stradomiu konferencja prasowa z nowym dowódcą korpusu krakowskiego, gen. dyw. Wróblewskim. W konferencji wzięli udział red. dr. Beaupre prezes Synd. dzien. krak. red. Rostworowski prezes związku dzien. krak., red. W. Korolewicz przewodniczący klubu sprawozdawców, redaktorzy naczelni pism krakowskich, a to: red. Emil Haecker („Naprzód"), red. M. Dąbrowski („Kurjer Ilustr."), red. Pochmarski („Nowa Reforma"), red. Matyasik („Głos Narodu"), red. dr. Berkelhammer („Nowy Dziennik"), wraz z red. Z. Mosesem, dalej red. dr. Sperber, szef wydziału prezydjalnego województwa krak. dr. Skarbek. — Z ramienia wojskowości zjawił się dowódca miasta pułk. Augustyn, szef sztabu pułk. Ścieżyński itd.

Do zebranych przemówił gen. Wróblewski, przedstawiając swoje stanowisko i prosząc o nawiązanie kontaktu z wojskiem. Po szerokiem omówieniu zajść majowych zaznaczył, że wojsko musi być jednolite jako ostoja i obrona ojczyzny.

Po głębokiem i jasnem, a żołnierskiem przemówieniu gen. Wróblewskiego, przyjętem przez zebranych nader życzliwie, odpowiedzieli w tonie serdecznym imieniem prasy krakowskiej red. dr. Beaupre i red. Rostworowski.

—ooo—

Wzrost drożyzny w Krakowie

Komisja lokalna dla spraw badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dn. 4 czerwca ustaliła, że w miesiącu maju, w porównaniu z miesiącem kwietniem, koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 1.33% .

—ooo—

Stek kłamstw

W „Robotniku" czytamy: „Kłamstwo pospolite" Korfantego, zwane „Rzeczpospolita", świadomie łże o jakimś „przygotowującym się w PPS z rosnącą szybkością decydującym rozłamie"...

Korfantowska szmata opowiada, że „w ubiegły piątek, jak to dziś wyszło na jaw, grupa posłów socjalistycznych złożyła na ręce prezydjum klubu wniosek o wykluczenie z partji posłów: Niskiego, Hausnera, Jaworowskiego i kilku innych za to, że ci wbrew programowi i intencjom PPS zaangażowali ją w politykę Marsz. Piłsudskiego".

Korfantowska „cloaca maxima" kłamstw i fałszów sfabrykowała to igarstwo od początku do końca.

—ooo—

W TOWARZYSTWIE MATEMATYCZNEM (Gołębia 20 II p.) odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 19 odczyt prof. Hoberskiego pod tytułem: „O pewnej klasie funkcyj nie mierzalnych".

ZNIESIENIE CENZURY NOCNEJ. Z dniem wczorajszym została zniesiona wieczorna i nocna cenzura dzienników w prokuraturze krakowskiej, wprowadzona po wypadkach warszawskich. — Dwóch urzędników wojewódzkich, którzy pełnili w tym czasie dyżury w prokuraturze, zostało odwołanych do swoich dawnych czynności. Obecnie cenzura jest wykonywana rano.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. W ostatnim czasie dał się zauważyć w Krakowie wzmożony ruch wycieczek ze wszystkich stron Polski. Wycieczki zatrzymują się w domu noclegowym TSL przy ul. Nadwiślańskiej l. 12 w Podgórzu, skąd pod kierownictwem przewodników zwiedzają zabytki miasta. W ciągu ubiegłego tygodnia bawiły w Krakowie wycieczki młodzieży szkolnej z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Lublina, Wilna, Poznania, Grudziądza, Białej, Tarnopola itd. Szczególnie licznie przyjeżdżają do Krakowa wycieczki z Górnego Śląska zarówno dzieci szkolnych, jak i osób dorosłych.

POŻAR W ZAKŁADZIE CHEMICZNYM UNIWERSYTETU. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu wybuchł pożar w zakładzie chemji Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Jagiellońskiej 22. Ogień objął sufit w sali laboratoryjnej na I piętrze, który straż pożarna musiała wyrąbać na przestrzeni około 2 metrów kwadratowych, przyczem okazała się potrzeba usunięcia kilku desek z powały sali II. piętra.

Ogień powstał z powodu wielkiej siły ciepłnej, wychodzącej z palników gazowych, używanych przez studentów w sali chemicznej. Od ciepła tego zajęła się belka w kominie a ogień przerzucił się na przyległe drewniane oszalowania.

Straż pożarna po godzinnej akcji ogień zlokalizowała i ugasiła.

WYJAŚNIENIE IZBY SKARBOWEJ. W tutejszych dziennikach z niedzieli 6 bm. umieszczoną była notatka o 47-letnim inwalidzie Franciszku Szczerbie, który usiłował popełnić samobójstwo z powodu utraty renty inwalidzkiej. Wobec tego Izba skarbowa wyjaśnia, że Franciszek Szczerba wyrokiem sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 25 października 1924 Vr. II. 3643/23 za złośliwe uszkodzenie cudzej własności i zgwałcenie został skazany na karę 8-miesięcznego ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, w następstwie czego utracił prawo do zaopatrzenia ze skarbu państwa.

WZOROWA KOEDUKACYJNA 4-KLASOWA SZKOŁA POWSZECHNA W KRAKOWIE, Wolska 19, utrzymywana przez I. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1926/27. Zakład wyposażony w pierwszorzędne środki naukowe. W godzinach nadobowiązkowych nauka języka francuskiego, niemieckiego i muzyki. Ze względów pedagogiczno-wychowawczych ograniczona liczba uczniów poszczególnych klas. Przy szkole ogródek dziecięcy.

KONKURS PRZYJĘCIA UCZNIÓW NA KOLONJE WAK. w Porębie Wielkiej. Wydział „Tow. Kolonji wakacyjnych dla uczniów gimnazjów m. Krakowa" rozpisał konkurs na przyjęcie conajmniej 150 niezamożnych, pilnych potrzebujących wypoczynku uczniów do swej Kolonji w Porębie Wielkiej na czas wakacyj. Termin wnoszenia podań upływa dnia 12 czerwca. Bliższe szczegóły ogłoszone są w poszczególnych gimnazjach. Kierownikiem Kolonji został na ostatniem posiedzeniu jednomyślnie wybrany prof. Władysław Koch.

WYCIECZKA NAUCZYCIELSKA. Staraniem sekcji wycieczkowej ogniska nauczycielskiego odbędzie się wycieczka do doliny Będkowskiej w niedzielę dnia 13 czerwca pod przewodnictwem p. dr. A. Kozłowskiej. Wyjazd do Zabierzowa o godz. 7 rano. Zgłoszenia i informacje do piątku między godz. 5—7 w Ognisku.

KRADZIEŻ KUR. Kudelska Helena, zam. przy ul. Bronisławy l. 12 doniosła do policji, że skradziono jej z niezamkniętego kurnika 8 kur.

ZAGINIĘCIE. Cela Poteschmacher, zam. przy ul. Miodowej l. 6 doniosła do policji, że dnia 10 maja br. wydaliła się z domu jej siostra Regina, lat 18 licząca i dotychczas nie wiadomo gdzie przebywa. Powód wydalenia nieznany.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. PUŁK. WIĘCKOWSKIEGO. Dnia 10 bm. o godz. 9 w kościele Kapucynów odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. pułkownika Więckowskiego Mieczysława, zmarłego tragicznie w czasie wypadków majowych.

KRWAWA WALKA APASZÓW. Glasman Icek, znany złodziej i awanturnik, zam. przy ul. Józefa l. 36 wszczął w ulicy Józefa bójkę ze znanym również policji złodziejem Dawidem (Władysławem) Woźniakiem, zam. przy ul. Józefa l. 27. W czasie bójki Glasman ranił ciężko nożem w brzuch Dawida Woźniaka, którego pogot. rat. przewiozło w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Bójka powstała na tle osobistych porachunków.

OKRADZIONA KASJERKA. Zofja Kraus, kasjerka firmy „Orbis" w Rynku głównym l. 34 doniosła do policji, że w czasie wymiany pieniędzy nieznany osobnik skradł jej z okienka kasowego kwotę 800 zł. Za owym osobnikiem wszczęto poszukiwania.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. P. Michałowskiego l. 16, gdzie 43 letni Jan Pieczara w celu odebrania życia przerżnął sobie żyły u obu rąk. Desperata w ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Pogodna, pełna wytwornego humoru komedja angielska Jerome „Lady Fanny a służba domowa" powtórzona będzie dziś i jutro, poczem ustąpi miejsca „Świętej Joannie" Shawa. Spektakle te uprzystępnia się najszerszym kołom publiczności po cenach zniżonych do połowy.

WYSTĘPY ALEKSANDRA MOISSIEGO. W sobotę 12 bm. ukaże się w teatrze im. J. Słowackiego w otoczeniu zespołu tej sceny Aleksander Moissi w roli Hamleta. Najznakomitszy dziś tragik scen niemieckich da poznać naszej publiczności poraz pierwszy tę świetną kreację szekspirowską, w której krytyka podziwia głębię analizy psychologicznej, połączoną z suggestywną ekspresją liryczną. Moissi zalicza Hamleta do najcelniejszych ról swego repertuaru. Zaciekawienie publiczności wyraża się niebywałym popytem na bilety. Hamlet powtórzony będzie tylko jeszcze dwa razy: w niedzielę i poniedziałek.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI daje dziś poraz ostatni operetkę Falla, „Księżniczka Dolarów" z K. Niewiarowską w roli tytułowej. Jutro premjera operetki Kollo „Królowa Nocy". Jest to jedna z tych nielicznych sztuk, w których piękna muzyka splata się z wyjątkowo wesołem i dowcipnem librettem i sytuacjami pełnemi nieprawdopodobnego komizmu. W niedzielę o godzinie 11'30 drugie przedstawienie dla dzieci z udziałem 10-letniej Halusi Motyczyńskiej i Józefa Redo.

TEATR NOWOŚCI. Dziś we środę farsa Grenet Dancourt'a „Syn nienaturalny". W roli Marcelego Edward Rewera-Rewski. Jutro premjera krotochwili Saszy Guitry „Skandal w Monte-Carlo". Bilety w cenie od 50 groszy do 2 złotych do nabycia w przedsprzedaży, a w dniu przedstawienia od godz. 6 wieczór przy kasie.

„MARJA MAGDALENA", oratorium J. Masseneta na sola, chóry i orkiestrę — wykonane zostanie staraniem Towarzystwa oratoryjnego poraz pierwszy nietylko w Krakowie, ale w Polsce wogóle. Przygotowania dobiegają końca pod kierunkiem dyr. S. Barańskiego. Koncert odbędzie się w niedzielę 13 bm. w Starym Teatrze o godz. 11 przedpołudniem. W głównych partjach solowych wystąpią artyści opery pp. M. Budziszewska, J. Stępniowski i E. Płoński.

III. WIECZÓR MUZYCZNY odbędzie się staraniem Koła muzykologów uczniów UJ we czwartek 10 bm. w sali refektarzowej Zakładu chemji UJ ul. Jagiellońska 22. Z wieczorem połączony jest wykład prof. Jachimeckiego i poświęcony pieśni nowoczesnej: Wolfa, Straussa, Debussy'ego i Szymanowskiego, które odśpiewa p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa. Początek o godz. 7.

Uzupełnienie Rady m. Krakowa

Na wczorajszem posiedzeniu sekcji prawniczej Rady miejskiej uchwalono **powołać w miejsce zmarłych radców** następujących nowych radców: Wł. Kleinbergera, budowniczego, Franciszka Migdzińskiego, majstra murarskiego, dra Alfreda Szolajskiego, adwokata, Romana Woyczyńskiego, redaktora, Karola Sławińskiego, Szulima Pitzelę, dra Judę Peipera i Marcelego Dutkiewicza. Uchwalono również, że do wyboru prezydenta potrzeba większości, złożonej z radców prawnie pełniących mandaty.

—ooo—

SPORT

KS „TRZEBINIA" — ZWIERZYNIECKI KS. 4:3 (0:2) (W Trzebini). Zawody o mistrz. kl. B przyniosły drużynie „Trzebinia" niespodziewane zupełnie zasłużone zwycięstwo. Mimo znacznej przewagi miejscowych, goście już w pierwszych minutach uzyskują dwie bramki, którym „Trzebinia", mając cały szereg pewnych pozycji pod bramką, z powodu niedyspozycji strzałowej swoich napastników, nie może przeciwstawić ani jednego punktu. Po przerwie pada trzecia zarazem i ostatnia bramka dla gości, poczem do głosu przychodzą miejscowi, których atak w krótkich odstępach czasu uzyskuje cztery bramki. Gra przez cały czas prowadzona w szalonem tempie, które miejscowi wytrzymali do ostatniej chwili. Stosunek kornerów 8:3 dla Trzebini. Moralny sukces dla zwycięscy jest tem większy, iż Zwierzyniecki KS wśród krakowskich B-klas. drużyn dotychczas był niepokonany.

WOJSKOWE ZAWODY SPORTOWE NA GARNIZONOWYM STADJONIE SPORTOWYM. Dnia 6 bm. odbyły się zawody piłki nożnej między 1 p. sap. kol. a 5 p. sap. z wynikiem 2:0 na korzyść 1 p. sap. kol. Sędziował mjr. Bisztyga z 1 p. sap. kol. W tymsamym dniu popołudniu odbyły się zawody piłki nożnej między drużyną 5-go oddz. sł. art. a 5 djonem samoch. z wynikiem 1:3 na korzyść 5 djonu samoch. Sędziował sierż. Paprocki ze szkoły administr.

—ooo—

Z Polski

PRZYJECHAŁ DO WARSZAWY wojewoda pomorski Wachowiak i odbył dłuższą konferencję z ministrem Młodzianowskim.

STRAJK KINOTEATRÓW W WARSZAWIE. — Wobec wysokich podatków magistrackich od biletów do kin, Związek właścicieli teatrów świetlnych w Warszawie rozpoczął przed kilku tygodniami akcję, mającą na celu zmniejszenie podatków. Wobec tego, że magistrat nie był skłonny do ustępstw, właściciele kinoteatrów postanowili z d. 1 czerwca przedsiębiorstwa swe zamknąć. Sprawą tą zainteresował się rząd, który postawił warunek, by zatarg został zlikwidowany w drodze porozumienia się Związku z magistratem. Związek przesunął w konsekwencji tego termin zamknięcia kin na 6 bm. Pertraktacje, prowadzone z magistratem, nie doprowadziły jednak do pomyślnego wyniku. Magistrat zaproponował obniżenie podatku jedynie na okres 3 miesięcy letnich o 25%. Związek teatrów świetlnych odrzucił tę propozycję jako nie nadającą się do dyskusji i w poniedziałek wszystkie 32 kinoteatry w Warszawie zostały zamknięte. Wraz z zamknięciem kin, około 3.000 pracowników kinowych utraciło pracę, powiększając kadry bezrobotnych. Prezes Związku właścicieli teatrów świetlnych, p. Mańkowski, zwrócił się do ministerstwa pracy i min. spraw wewnętrznych, oświadczając, iż wobec stanowiska, zajętego przez magistrat w sprawie podatku od kin, właściciele nie są w stanie prowadzić dłużej swych przedsiębiorstw i nie mogą przyjąć propozycyj magistrackich, ani też odłożyć terminu decyzji swej do piątku. Kina są już zamknięte i zatarg stanął na martwym punkcie.

KORESPONDENCYJNE KURSY IM. ST. STASZICA W WARSZAWIE. Pierwszy doroczny Zjazd uczestników korespondencyjnych kursów im. St. Staszica odbędzie się w Warszawie w dniach od 12 do 17 bm. Program Zjazdu obejmuje zwiedzanie państwowych pracowni gleboznawczej i maszynoznawczej, państwowego Instytutu meteorologicznego, pokazy chemiczne, wycieczkę do podmiejskich szkół rolniczych i wzorowych gospodarstw praktycznych, wreszcie wycieczkę do grobu Stanisława Staszica na Bielany. Bliższych szczegółów udziela Zarząd kursów w Warszawie ulica Nowy Świat, Nr. 22 m. 34.

WITOS ZAPOWIADA SWÓJ POWRÓT DO WŁADZY! Z Wierzchosławic piszą nam: Witos miał w sobotę wiec we Wierzchosławicach i na tym wiecu opowiadał, jak ciężkie chwile przeżył w Belwederze. Oświadczył, że w Poznańskiem jest 25.000 faszystów, a i witosowcy muszą się organizować, a za rok, to Witos przyjdzie z powrotem do władzy. Jednak ludzie byli niezadowoleni z jego przemówienia, wykrzykiwali w najordynarniejszy sposób pod adresem Witosa i nie dali mu mówić.

WIELKA MANIFESTACJA PPS I ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO W RZESZOWIE. — Piszą nam z Rzeszowa: W niedzielę 6 bm. wielki plac kolejowy o godzinie 11 przed południem wypełnił się szczelnie. Wiec zagaił poseł Pluta, przedstawiając zachowanie się „Piasta" w szczególności Witosa. Drugi mówca poseł Socha omawiał stosunki gszefciarskie wśród posłów prawicowych i piastowych. Następnie zabrał głos tow. **Krwawicz**, który w jędrnych słowach wyłuszczył żądanie zorganizowanego proletarjatu PPS, kładąc nacisk na natychmiastowe **rozwiązanie Sejmu i Senatu.** Rezolucję w tym duchu **uchwalono jednomyślnie**, nadto żądanie usunięcia z Rzeszowa **partyjnego starosty Spisa** i komisarza policji Krupy. Po uchwaleniu rezolucyj, wyruszył potężny **pochód przy pięknej** pogodzie z muzyką kolejową i czerwonym sztandarem na czele przez ulice miasta pod Kasztany, gdzie przemawiało kilku mówców, między innymi tow. Krwawicz, który nawoływał do solidarności i karności nietylko w czasie wyborów do Sejmu, lecz również do **Rad gminnych** i obecnie wyborów do **Kasy chorych,** jako instytucji czysto robotniczej, w której rządy spoczywać powinny w rękach robotniczych. Z powrotem pod pomnik Mickiewicza ruszył już olbrzymi pochód i tam został rozwiązany. Z okrzykiem „niech żyje rząd robotniczo-włościański" uczestniczy rozeszli się w spokoju.

AMBONA, TO NIE TRYBUNA WIECOWA! — Kolejarze z Pleśnej, pod Tarnowem, zawiadamiają nas, że ks. Józef Boduch, proboszcz w Pleśnej, całe kazanie w dniu 23 maja poświęcił Piłsudskiemu, PPS i lewicy. Ksiądz miotał się wśród przezwisk takich jak „bandyci, draby, łajdaki" itd. Księża najwidoczniej chcą wszystkich ludzi pracy powyganiać z kościołów. Cierpliwość ludzka jest duża, ale ma też swoje granice, i jeśli tak dalej pójdzie, to kościoły niedługo staną pustka, a księża sobie będą sami politykowali na ambonie.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Stosownie do pisma dyrekcji państwowego gimnazjum II w Nowym Sączu, proszę o zamieszczenie po myśli § 19 ustawy drukowej następującego sprostowania artykułu zamieszczonego w Nr. 109 czasopisma „Naprzód" z daty piątek dnia 14 maja 1926 r. z napisem: „Matura p. Stanisława Grabskiego". — Nieprawdą jest, jakoby w dniu 10 bm. w II gimnazjum pilnował uczniów w czasie matury pisemnej tercjan szkolny na korytarzu; — również nieprawdą jest, jakoby odprowadzał maturzystów do ustępu posterunkowy policji państwowej; nakoniec nieprawdą jest, jakoby przed przystąpieniem do egzaminu tenże przedstawiciel ładu i bezpieczeństwa publicznego rewidował uczniów czy nie mają przy sobie t. zw. „bryków". Natomiast prawdą jest, że ani tercjan, ani posterunkowy policji nie dozorowali i nie kontrolowali maturzystów w gimnazjum państw. II w Nowym Sączu, ani w dniu 10 maja br., ani w którymkolwiek innym dniu matury pisemnej, oraz prawdą jest, że nadzór przy tej maturze wykonywali zgodnie z przepisami ministerjalnemi członkowie komisji egzaminacyjnej. Prokurator przy sądzie okręgowym. w z. Schwarz.

KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA W JAROSŁAWIU. W Jarosławiu rozegrała się krwawa tragedja małżeńska. Mianowicie posterunkowy Jan Dubiel został w czasie snu zamordowany wystrzałem z rewolweru przez żonę. Dubielowie żyli od 5 lat i byli bezdzietni. Zbrodnia popełniona została podobno na tle erotycznem. Sprawczyni, znana awanturnica i kobieta lekkich obyczajów zgłosiła się w 24 godzinach po czynie na policję, gdzie z zimną krwią opowiedziała o zamordowaniu męża.

KARY ZA ZŁE OBCHODZENIE SIĘ Z ŻOŁNIERZAMI. Sąd wojskowy w Lublinie wymierzył szereg kar za maltretowanie żołnierzy. Porucznik 43 pułku strzelców kresowych Michał Styczyński za zwymyślanie ordynansa osobistego, pobicie go i uderzenie szeregowca Fabjana, skazany został na karę twierdzy 3 miesięcy. Por. 11 szwadronu O. P. Romualda Jaworskiego, za pchnięcie ułana Klocha i uderzenie ułana Grzybowskiego i ułana Ociesza trzcinką po plecach, ukarano 14-dniowym aresztem domowym. Sierżanta 44 psk. Józefa Ubasa, za stosowanie niedozwolonych ćwiczeń wojskowych, skazano na 2 tygodnie aresztu. Kara 6-tygodniowego aresztu spotkała również plutonowego 44 psk. Franciszka Jarca, który uderzył szeregowca Panka.

APEL DO WŁADZ SANITARNYCH. Z Żywca donoszą nam: Dolina Soły nadaje się na wypoczynek dla biedniejszej ludności, bo posiada dobre warunki klimatyczne i kolej na miejscu. Gminy na zachód od Żywca aż po Zwardoń mogłyby letników wiele pomieścić, gdyby władze sanitarne chciały współdziałać, **czego od czasów powstania Polski nie robią.** I tak: W Rajczy z sanatorjum dla piersiowo chorych wypuszczała do Soły wszelkie nieczystości i stąd z kąpieli korzystać nie można. W Węgier. Górce wypuszcza się z chemicznej fabryki tak smrodliwe ciecze, że o kąpieli nie ma mowy, nie mówiąc o tem, że ongiś rybna Soła nie ma obecnie wcale ryb z tego powodu. Gdyby w jednym i w drugim wypadku poleciły władze sanitarne **wypuszczanie nieczystości tylko w czasie większego stanu wody** w Sole, co odnośnie do Węg. Górki miało miejsce przed wojną, to przyczyniłoby się to do zdrowotności ludności miejscowej i letników. Jeżeli w państwie naszem „zdrowotność" nie jest dla posad, to mamy nadzieję, że apel nie przejdzie bez echa.

WYMORDOWANIE RODZINY CHŁOPSKIEJ. Warszawskie władze policyjne otrzymały wiadomość o potwornem morderstwie, dokonanem we wsi Kucharzewie, odległej o 8 kilometrów od Nasielska. Według tej wiadomości około godziny 3 w nocy sołtys wsi Kucharzewo zawiadomił posterunek policyjny w Nasielsku o wymordowaniu rodziny włościańskiej w tej wsi, składającej się z 62-letniej Ewy Piechocińskiej, syna jej 24-letniego Marjana i córki 22-letniej Walerji Sikorowej. Wszystkich troje znaleziono wśród potoków krwi z roztrzaskanemi głowami i odrąbanemi toporem nogami. Dotychczasowe szczegóły nie są jeszcze znane. Według przypuszczeń zbrodni dokonano na tle rozrachunków majątkowych.

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU BIAŁOSTOCKIEM. W więzieniu białostockiem wybuchła głodówka więźniów politycznych. Żądają lepszego obchodzenia się z więźniami. Ministerstwo sprawiedliwości wysłało delegata dla zlikwidowania zatargu. Więźniowie ci, w ilości 350, siedzą od 14 miesięcy pod śledztwem pierwiastkowem.

—ooo—

Z zagranicy

WYBUCH I JEGO SKUTKI. Drzewo nasycone oliwą, płynące rzeką Manhattan w N. Jorku, zapaliło się. Pożar wtargnął do rur kanalizacyjnych, powodując tamże cały szereg eksplozyj, przyczem wiele osób zostało zranionych. Silny nacisk powietrza przewrócił automobile tak, że wśród przechodniów powstała panika, która spowodowała zranienie wielu osób. Policja oraz straż pożarna zarządziły akcję ratunkową.

POWÓDŹ W RUMUNJI. Powódź wyrządziła w rozmaitych częściach Rumunji wielkie szkody. Most kolejowy nad rzeką Milcow zawalił się. Ofiary w ludziach nie wielkie.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Lady Fanny a służba domowa".
Czwartek: „Lady Fanny a służba domowa".
Piątek: „Święta Joanna" (ceny zniżone).

TEATR BAGATELA

Środa: „Księżniczka dolarów".
Czwartek: „Królowa nocy" (premjera).

TEATR NOWOŚCI

Środa: „Syn nienaturalny".
Czwartek: „Skandal w Monte-Carlo".

KINOTEATRY

Nowości: „Te z zaułka", dramat, 10 aktów.
Promień: „Zalotny książę", dramat, 8 aktów.
Reduta: Taniec życia i śmierci.
Sztuka: „Tancerz mojej żony", komedja erotyczna.
Uciecha: „Pokusy zmysłowej kobiety", dramat erotyczny, 10 aktów. Ponadto komedja z Zigotto.
Wanda: „Miłość wykluczona, 9 aktów. Nadto farsa, 5 aktów.
Warszawa: „Czerwony jeździec" z Fern Andra.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE HANDLOWCÓW odbędzie się w sobotę 12 bm. o godzinie 2'30 popołudniu w lokalu Związku zawodowego urzędników prywatnych, — ul. Sławkowska 6, I piętro.

CZYTELNIA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, zaopatrzona w dzienniki, tygodniki i miesięczniki otwarta codziennie od godziny 6—8 wiecz., w niedziele od godz. 9.30—1-ej przedpoł. Korzystać z niej mogą bezpłatnie członkowie Org politycznej i Org. zawodowych.

Przypuszczalny skład nowego rządu p. Bartla

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 8 czerwca.

Premjer Bartel odbył po swym powrocie ze Lwowa szereg konferencyj z marszałkiem Piłsudskim. Jak słychać, lista gabinetu będzie ostatecznie ustalona dzisiaj w nocy. Dotychczas skład gabinetu przedstawia się następująco:

premjer i minister kolei: prof. Bartel;
minister skarbu: Klarner;
minister spraw zagranicznych: August Zaleski, dotychczasowy kierownik ministerstwa;
minister spraw wewnętrznych: Młodzianowski;
minister spraw wojskowych: Piłsudski;
minister robót publicznych: Bronlewski;
minister pracy: Jurkiewicz;
minister przemysłu i handlu: Kwiatkowski, inżynier z Chorzowa.

Nieustalone jest, kto obejmie tekę sprawiedliwości i oświecenia. Co do rolnictwa i reform rolnych, to prawdopodobnie oba te resorty będą połączone w jeden.

—ooo—

Walka o stałe miejsca w Radzie Ligi narodów

Genewa, 8 czerwca (PAT). Wczoraj otwarta została sesja Rady Ligi narodów. Przewodniczy jej Guani (Urugwaj) Briand i Chamberlain są obecni, natomiast nie przybył delegat brazylijski Mello Franco. Rada postanowiła zwrócić się do trybunału haskiego o wydanie opinji w kwestji kompetencji międzynarodowej organizacji pracy co do reglementacji pracy samych przedsiębiorców. Następnie Rada Ligi narodów przyjęła sprawozdanie Ishi'ego w sprawie pracy komitetu hygieny. Z kolei Chamberlain przedstawił sprawę układu zawartego przez Anglję z Turcją w kwestji Mossulu. Guani w imieniu Rady Ligi wyraził radość z powodu zawarcia tego układu.

POD ADRESEM WĘGIER

Briand przedstawił Lidze narodów pismo, w którem żąda współdziałania wszystkich państw w celu skoordynowania działalności policji, oraz utworzenie specjalnego komitetu dla walki z fałszerzami cudzoziemskich banknotów.

CO BĘDZIE Z REORGANIZACJĄ RADY LIGI?

Genewa, 8 czerwca (PAT). Wczorajsze oficjalne obrady Rady Ligi narodów poświęcone były sprawom drugorzędnym z wyjątkiem podanej do wiadomości przez Chamberlaina, że sprawa Mossulu została z Turcją załatwioną polubownie. Nad wszystkiemi sprawami góruje nie poruszona formalnie kwestja reorganizacji Rady. Jak wiadomo, Rada Ligi powinna była wczoraj odczytać raport komisji i wypowiedzieć się w sprawie jej wniosków. Sprawa ta została zdjętą z porządku wczorajszego posiedzenia z powodu opozycji, jaka się ujawnia ponownie ze strony Hiszpanji i Brazylji. Opozycja ta nie wyrażona deklaracją, lecz chęcią nieuczestniczenia w posiedzeniu wywołała pewien zamęt i podniecenie.

Brazylja wytrwała w opozycji i nie stawiła się na posiedzenie Rady Ligi, jak utrzymują z powodu niewiadomości, że w ciągu nocy Hiszpanja zmieniła w ostatniej chwili swoje stanowisko, wysyłając sekretarza poselstwa w Bernie jako swego przedstawiciela. Ta dysproporcja pod względem autorytetu delegatów z jednej strony, Chamberlain i Briand, a z drugiej, młody początkujący dyplomata, reprezentujący Hiszpanję) była szeroko komentowaną. — Odroczenie obrad Rady Ligi do środy rano wskazuje na to, że poufne próby przekonania Hiszpanji i Brazylji trwają.

Dziś obraduje komitet finansowy i ekonomiczny Rady Ligi, a jutro mają być wznowione obrady Rady Ligi. Powszechnie przypuszczają, że komisja dla reorganizacji Rady nie zbierze się ponownie. Panuje przekonanie, że swoją wczorajszą taktyką Brazylja i Hiszpanja zaprzepaściły sprawę możliwości powiększenia ilości stałych miejsc w Radzie.

BRAZYLJA WYSTĘPUJE Z LIGI?

Rio de Janeiro, 8 czerwca (PAT). Według doniesienia Havasa, dziennik „Globo“ podaje, że Brazylja wyśle za kilka tygodni do Genewy oficjalne zawiadomienie o swojem wystąpieniu z Ligi narodów.

INTERWENCJA FRANCJI I ANGLJI

Paryż, 8 czerwca (PAT). „Information“ donosi, że Chamberlain i Briand ułożyli się, aby przedsięwziąć w Madrycie i Rio de Janeiro wspólny krok celem przeszkodzenia wystąpienia obu tych państw z Ligi narodów. Dziennik donosi, że obydwa rządy proponują kompromis, przewidujący utworzenie półstałych miejsc w Radzie Ligi.

gm. Trzebinia i Aleksandrze Sanderowej o to, że pierwsi dwaj nakłaniali ostatnią do fałszywych zeznań w procesie wójta Brzózki przeciw Antoniemu Ochmanowi, b. komendantowi posterunku żandarmerji, o oszczerstwo, a ostatnia ją Sanderowa w następstwie tego trzykrotnie nieprawdę zeznała. Proces ten jest jednem z ogniw walki, jaka się toczy w Trzebini, od lat wielu, między adherentami wójta Brzózki, a stronnikami restauratora Ochmana. Na sali rozpraw zebrało się mnóstwo obywateli trzebińskich, którzy z ogromnem napięciem śledzili tok rozprawy. Rozprawa trwała od samego rana do godziny 2 popołudniu. Przesłuchano kilkunastu świadków poczem sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. Prowadził rozprawę sso. dr. Tomaszewski oskarżał prok. dr. Gołąb a bronili adw. dr. Seweryn Gottlieb i dr. Tadeusz Dąbrowski (z Czarnego Dunajca) oskarżonych Knawę i Brzózkę, zaś dr Warenhaupt Sanderową.

TELEGRAMY

NIE BĘDZIE RADY STANU

Warszawa, 8 czerwca (tel. wł. „Napr.“). Prasę warszawską obiegały pogłoski o przygotowaniach do utworzenia Rady stanu. Według informacyj zasiągniętych przez Waszego korespondenta, sprawa jak dotychczas przedstawia się w ten sposób, że istotnie konserwatyści krakowscy przywieźli do Warszawy projekt Rady stanu, lecz dalszego biegu temu projektowi nie nadano.

NIEMCY WOBEC POLSKI

Wiedeń, 8 czerwca. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina z niemieckich kół urzędowych: Zajścia w Polsce śledzone są przez niemieckie koła miarodajne ze wszelką uwagą, na którą zasługują. Niemcy pragną mieć w Polsce spokojnego sąsiada i uzdrowienie stosunków w Polsce leży w interesie Niemiec. Znamiennem jest, że obecnie Niemcy co najmniej w tymsamym stopniu, jak Francja, współpracują nad sanacją Polski. Niemcy nie czynią sobie, co prawda, żadnych iluzji co do przyjacielskiego usposobienia wobec nich nowego rządu polskiego i zachowują się wyczekująco.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 9 czerwca.

MORDERSTWO W PIWNICY PRZY ULICY KOŁŁĄTAJA

Przed ławą przysięgłych w krakowskich sądzie okręgowym karnym stanęła wczoraj 40-letnia Marja Smyk, żona podurzędnika pocztowego, oskarżona o zbrodnię rozbójniczego morderstwa, dokonaną przed blisko 7-miu laty w Krakowie na osobie Jewki Kinach. Dnia 1 sierpnia 1919 roku w mieszkaniu oskarżonej przy ul. Kołłątaja 6 zamieszkała chwilowo Jewka Kinach wraz ze swą synową Paraską Kinach, przybyłe do Krakowa dla sprowadzenia zwłok męża Jewki Kinach do grobowca familijnego w Rzeczycy. Oskarżona widząc u Jewki Kinach znaczniejszą gotówkę wyprowadziła ją do piwnicy i tam zatkawszy jej nos chustą jedną ręką, równocześnie przy pomocy drugiej ręki obaliła ją na ziemię, poczem przygniotła jej kolanami głowę, twarzą do miału węglowego. Przekonawszy się, że ofiara jej nie daje znaku życia wróciła do mieszkania, a na zapytanie synowej, gdzie jest Jewka Kinach, oskarżona odrzekła, że poszła do sklepu i pewnie zabłądziła. Paraska Kinach nie mogąc doczekać się powrotu teściowej wyjechała następnego dnia sama w poszukiwaniu za teściową. Tymczasem policja na skutek przeprowadzonych dochodzeń stwierdziła, że Jewka Kinach została zamordowana w piwnicy, oraz że oskarżona zrabowała swej ofierze kwotę 3.700 koron, poczem zwłoki zakopała w piwnicy. Smykowa aresztowana w trzy dni po zajściu przyznała się do dokonania mordu, w następstwie czego dnia 1 września 1919 r. odpowiadała za czyn swój przed sądem doraźnym w Krakowie. Dla braku jednomyślności członków trybunału doraźnego sprawę jej skierowano do postępowania zwyczajnego, a oskarżona w areszcie śledczym popadła w chorobę umysłową, wskutek czego wstrzymano przeciw niej dalsze postępowanie a chorą umieszczono w domu kalek przy ul. Lubicz w Krakowie. Zakład ten opuściła Smykowa w 1923 r. w stanie uleczonym, jednak do lutego 1926 ukrywała się przed policją. Po ponownem aresztowaniu poddano Smykową badaniu lekarzy-psychjatrów, którzy orzekli, że zarówno przed sądem doraźnym, jak i w chwili obecnej Smykowa jest osobą zdrową na umyśle, a ostre obłąkanie w czasie aresztu śledczego nastąpiło u niej na tle histerji, wobec czego uznali ją za osobę o osłabionym rozumie w znaczeniu § 46. a. ust. k.

Oskarżona na wczorajszej rozprawie twierdziła, że zupełnie nie przypomina sobie zajścia z roku 1919, o które jest oskarżona, nie wierówneż, że u niej mieszkała Jewka Kinach, że stawała przed sądem doraźnym itd. Wezwany do rozprawy mąż oskarżonej korzystając z dobrodziejstw ustawy uchylił się od zeznań. Sędziowie przysięgli po przeprowadzonej rozprawie 12 głosami zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, zaś 7 głosami zatwierdzili pytanie dodatkowe w kierunku przemijającego zaburzenia umysłu. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił Smykową od winy i kary. Przewodniczył sso. Horski, wotowali sso. Droździkowski i sso. Waga, oskarżał prok. dr. Hubl, bronił adw. dr. Kohane.

O ZBRODNIĘ ZGWAŁCENIA

Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Stefanowi Sutorowi, lat 29 i Bronisławowi Biczowi, lat 25, oskarżonym o zbrodnię zgwałcenia 20-letniej Stanisławy O. Na skutek zeznań poszkodowanej trybunał uznał obu oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał Sutora na jeden rok a Bicza na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Podczas rozprawy zaszły dwa incydenty, a mianowicie prokurator zastrzegł sobie ściganie trzech świadków z powodu rażącej zmiany zeznań na korzyść oskarżonych, a nadto w czasie wywodu obrońcy poszkodowana zemdlała tak, że musiano rozprawę przerwać i poszkodowaną wyprowadzić z sali.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Warchałowski i ss. Gabryel, oskarżał prok. dr. Łaba, bronił adw. dr. Grossman.

SENSACJA TRZEBIŃSKA

Przed trył. sądem okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Fr. Knawie, wachmistrzowi policji gminnej, Janowi Brzózce, naczelnikowi

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2 zł, masło 1 kg 4—4'30 zł, ser 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 9—9'50 zł, jaja sztuka 16—17 gr, masło des. 1 kg 5—5'20 zł, kury sztuka 4—8 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—4'50 zł, gęsi sztuka 5—7 zł, jabłka krajowe 1 kg 2'40—3 zł, cytryna sztuka 10—15 gr, pomarańcza sztuka 40—70 gr, agrest 1 kg 0'80—1 zł, agrest 1 litr 40—50 gr, poziomki 1 litr 2'40—2'60 zł, poziomki 1 kg 4'60—4'80 zł, truskawki 1 kg 3'50—3'60 zł, czereśnie 1 kg 2'40—2'60 zł, ziemniaki stare 100 kg 8—9 zł, ziemniaki stare 1 kg 12—14 gr, ziemniaki nowe 1 kg 1'50—1'70 zł, buraki ćwikłowe stare 20—22 gr, buraki ćwikłowe nowe 1 kg 40—45 gr, marchew stara 1 kg 0'80—1 zł, marchew nowa wiązka 1 kg 70—80 gr, cebula stara 1 kg 60—70 gr, cebula nowa wiązka 1 kg 60—70 gr, kalarepa nowa wiązka z nacią 1 kg 0'80—1 zł, kalafiory sztuka 1—2 zł, rzodkiewka wiązka 20—25 gr, szpinak 1 kg 50—55 gr, sałata sztuka 5—10 gr, szparagi 1 kg 2—2'50 zł, ogórki kopa 30—35 zł, ogórki sztuka 0'80—1 zł.

ZWIĄZEK OBRONY PRAW DROBNYCH AKCJONARJUSZÓW

W dniach 27 maja i 2 czerwca odbyły się posiedzenia tymczasowego komitetu celem zawiązania związku obrony praw drobnych akcjonarjuszów w formie stowarzyszenia na podstawie przygotowanego i opracowanego statutu. Celem związku jest ochrona i rozszerzenie praw niezależnych posiadaczy akcji i udziałów w przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych, oraz wpływ na racjonalną gospodarkę tychże, kontrola i obrona praw stowarzyszonych. Tymczasowy komitet założycieli wzywa posiadaczy akcji spółek akcyjnych i udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, ażeby we własnym interesie zgłaszali przystąpienie do powstać mającego związku, w jak najkrótszym czasie. Tymczasowy Komitet będzie urzędował codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 4—6 w biurze sekretarza tymczasowego komitetu p. dr. J. Maschlera, adwokata w Krakowie, gdzie będzie przyjmował zgłoszenia nowych członków do końca czerwca br. Po zebraniu odpowiedniej ilości członków zwołane zostanie walne zgromadzenie celem ustalenia treści statutu i powzięcia uchwał dla ukonstytuowania się stowarzyszenia.

Przegląd społeczny

SPRAWOZDANIE PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE ZA MAJ

Zgłoszeń wolnych miejsc było 321, poszukujących pracy 2119 osób. Zapośredniczono 275 osób, z tego do robót kolejowych 88, do robót miejskich 64 itd. Nadto skierowano do delegacji francuskiej w Mysłowicach 412 osób do pracy w kopalniach i na roli we Francji. Do Oświęcimia skierowano 812 robotnic rolnych, które 13 maja wyjechały do robót w Danji. Zaświadczeń celem otrzymania bezpłatnych paszportów emigracyjnych wydano 59, a mianowicie do Francji 25, do Belgji 13, do Niemiec 10, do Czechosłowacji i Hiszpanji po 3, do Holandji i Włoch po 2 i do Austrji 1.

UPADEK CHADECJI W FABRYCE SODY W BORKU FAŁĘCKIM

Fabryka sody w Borku Fałęckim od kilku miesięcy opanowana była przez Związek chrześcijański, zorganizowany przez popleczników dyrekcji fabryki i za jej pieniądze. Krótka opieka Związku chrześcijańskiego dała się dobrze odczuć robotnikom i przekonała ich o prawdziwej wartości tego Związku dla robotników. Wprawdzie znaczna część robotników należała do tego Związku pod presją majstra, pod groźbą wydalenia z pracy, — lecz duszą należeli ci robotnicy do Związku klasowego. Pokłócone z sobą sumienie robotników przemówiło i w sobotę 5 bm. odbyło się zgromadzenie robotników tej fabryki w sali Libana. Na zgromadzeniu tem po przemówieniu tow. Bociana Zygmunta, sekretarza Rady Związków zawodow. i tow. Wardęgi **wszyscy robotnicy jednomyślnie opowiedzieli się zerwaniem ze zdradzieckim Związkiem chadeckim, a wstąpieniem do klasowego Zw. chemicznego.**

Zarząd Oddziału Związku chemicznego w Podgórzu wyznaczy i upoważni mężów zaufania do zapisywania do Związku i pobierania składek. — Zdeklarowało się już do Związku chemicznego klasowego około 200 robotników.

A więc zwyciężył rozum u robotników fabryki sody.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE DO RADY GMINNEJ W PRĄDNIKU CZERWONYM

W niedziele dnia 6 bm. o godzinie 5 w sali gminnej w Prądniku Czerwonym odbyło się pierwsze przedwyborcze zgromadzenie, zwołane przez PPS.

Zgromadzeni, po wysłuchaniu referatu tow. Zygmunta Bociana, oraz sprawozdań dotychczasowych radnych PPS, uchwalili jednomyślnie rezolucję, zgłoszoną przez referenta.

Rezolucja stwierdza, że najważniejsze zadania, jakie PPS zamierza przeprowadzić, to: **1) pomoc dla bezrobotnych, niekorzystających z zasiłków, 2) uruchomienie robót publicznych przy uporządkowaniu ulic i dróg, 3) walka z drożyzną przez założenie własnej piekarni, 4) udzielanie bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw biednym, 5) popieranie oświaty powszechnej i robotniczej, 6) budowa Domu Ludowego.**

Zgromadzeni żądają przeprowadzenia wyborów na podstawie 5-cio przymiotnikowej ordynacji wyborczej jak do Sejmu i protestują przeciwko zamachom prawicy na tę ordynację.

Wreszcie **uchwalili zgromadzeni jednomyślnie głosować w dniu wyborów do Rady gminnej na listę kandydatów PPS**, jako wyrazicieli żądań klasy robotniczej i małorolnych obywateli. Zgromadzenie zakończono w podniosłym nastroju.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie kol. Kolanki składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam kolegów **Al. Ratkowskiego z Warszawy i Józefa Czabanowskiego** z Tarnopola do naśladownictwa i wyznaczenia następców. **Wł. Pańczak z Rzeszowa.**

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 0·50	[illegible]	3 17	[illegible]	—	Cieszyna	7·12	[illegible]	P 4·12	[illegible]	11·35	[illegible]	12·45
Piotrowic	4 15		7·30		8·30		9 27		3·20		19·29		23 00
Bielska	6 55		10·21		11·25		11·46		11·20		23·20		P 22·05
Cieszyna	9 40		12 52		14·59		15 28		16 13		—		5·30
[illegible]	14 20		17·55		19 00		19·24		18·50		—		—
Wiednia	17·50		20 52		22 05		22·30		P 22·52		6·15		7·35
	21 10		0·27		—		—		—		—		—
	P 0·30	[illegible]	P 1·15	[illegible]	2·50	[illegible]	—	[illegible]	P 8 35	[illegible]	7·28	Dęblina	11·50
	Z 7 15		8·16		9·30		—		—		—		18·30
	Z 9 30		10·31		—		22 13		19 35		18 23		—
	Z 10·05		11·06		12·31		22·13		—		—		—
	Z 13 30		14 38		16 15		—		P 21·10		20·25		2·21
Katowic	P 14 10		14 57		16 15		—		P 21 10		20·25		2·21
Dęblina	16 20		17·35		—		—		—		—		—
[illegible]	P 17·30		18·15		P 19 16		P 4 15		—		—		—
Warszawy	Z 19 05		20·13		P 21·40		—		—		—		5·47
[illegible]	Z 19 20		20 30		22 21		—		5·35		4 40		—
	P 19 55		20·40		P 21·40		P 4·15		—		—		—
	21·40		22·43		0·08		P 6 30		—		—		—
	23·55		0·43		2·50		—		7 57		7·28		11·50
	P 22 20		23 05		0 08		P 6·30		—		6 30		—
	P 2·20	Tarnowa	P 3·27	Rozwadowa	7·35	[illegible]	P 4·54	Lwowa	8·20	Krynicy	P 9·07	Zagórza	—
	P 2·50		[illegible]		—		—		—		S 9·07		—
	P 6·40		P 7 48		14·10		9 05		P 12·35		13·50		13 40
[illegible]	7·40		9 44		14·01		11·46		16·55		—		—
Rzeszowa	11 10		13·09		—		—		—		20·00		19·25
[illegible]	11·40		18·45		20·43		16 11		21 30		—		—
Krynicy	P 12 55		P 13·56		20·43		15 15		P 18 40		—		—
[illegible]	15·30		[illegible]		—		19·32		—		—		0·50
Zagórza	20·02		22·03		2 45		—		—		6·50		[illegible]
	20·50		22·42		—		0 47		6 05		6 50		—
	22·30		0 20		—		—		—		6·50		6·44
	23·20		[illegible]·26		7·35		3·50		9 50		—		—

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 2·35	Zakopanego	P 7·25	Rabki	S 5·48	Wadowic	7·28	[illegible]	—	[illegible]	—
Suchej	P 8 05		P [illegible]2·40		S 11·08		11·13		10·35		—
Rabki	8·50		15 43		[illegible]		11·13		—		16·10
Zakopanego	12 30		20.20		18 0[illegible]		16 03		16·25		20·56
Nowego Sącza	19 10		—		S 23 42		22 22		—		S 2·27
	23 35		6·20		2·02		[illegible]		—		6 50

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
Bochni	— § 13 15 * 16·20	Kocmyrzowa	7·50 13·40 20 08	Wieliczki	9·06 13·50 [illegible]	Niepołomic	— 4 10 14 30

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9 03, 10·37, 15·15, 19 00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·25, P 9 45, P 12·35, 16·05, 20 25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2 08, 5 05, PS 6 10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0 20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13 40, P 15·52, P 17 05, 17 22, P 22·00, PS 23·47, 18 35, 20 45.
Krynicy 6 27, 15 52, P 22 00.

Ze stacji:

Zakopanego 5 35, 15·02, 20·15, S 22 35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15 02, S 20 35, 22·59.
Wieliczki 7 10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7 37, 19 26.
Niepołomic 8 10, 16·55.
Kocmyrzowa 6 25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0 10, 5 25, 6 38, 7·30, 9·00, 13 40, 15 52, [illegible], 17·22, 18 35, 20·45, P 22 00, PS 23 47.

Z Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko [illegible], * [illegible] roboczych do Słotwiny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).